



WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prezencje atę r. yjmurę Redakcja i A mini-tracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Pocztowa 2, (III piętro)
Redakcja i Administracja czwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 1—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERACY: Z przesyłką pocztową 2 Kor. rocznie; — 5 Kor. 30 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 40 hal. w Lublinie 15 Kor. rocznie; — 4 Kor. kwartalnie. Za odosłaniem do domu 40 hal. miesięcznie.

Pożegnanie nowego roku.

Rok stary 1919. zanurzający się w otchłań przeszłości bezpowrotnie, dla nas, Polaków, stanowi początek nowej, wspaniałej historii polskiej. Wszak on jest pierwszym rokiem niepodległości Ojczyzny naszej, — pierwszym rokiem samodzielnej gospodarki narodowej!... Wspomnijmy tu przynajmniej najważniejsze wydarzenia, spełnione w tym pamiętnym roku.

Sięgnijmy jednak cokolwiek jeszcze wstecz. Oto w końcu roku 1918, w listopadzie, Niemcy nareszcie musiały się przysiąc, że zostały pobite przez wojska przymierzone pod dowództwem marszałka Fosza — poprosiły o zawieszenie broni i o zawarcie pokoju. Jednak koalicja nie chciała umawiać się z cesarzem niemieckim, Wilhelmem, i jego synem, jako sprawcami okrutnej wojny i zarazem potwornej zbrodni... Wiedział o tem naród niemiecki, a zwłaszcza socjaliści niemieccy i oni właśnie wymogli na Wilhelmie i synie jego zrzeczenie się tronu. Stało się to 9 listopada 1918 roku, — a już nazajutrz, 10 listopada, został uwolniony z więzienia w Magdeburgu, Józef Piłsudski, podstępnie przez Niemców w Warszawie aresztowany i do Niemiec skrycie wywieziony.

Niemal natychmiast, po upadku Wilhelma, w Królestwie Polskim, a zwłaszcza w Warszawie, młodzież, należąca do Polskiej Organizacji Wojskowej, zaczęła rozbrajać wojska niemieckie i austrjackie. Już 11 listopada wojsko polskie za-

jęło twierdzę Cytadelę pod Warszawą, a w Warszawie dnia tego Rada Regencyjna naczelna dowództwo nad wojskiem polskim oddała w ręce Józefa Piłsudskiego. I natychmiast władza przystąpiła do powiększania armii polskiej, niezbędnej do usuwania z Polski obcych żołnierzy, a następnie do bronięcia wszystkich granic Ojczyzny naszej przed wrogami.

Dnia 14 listopada 1918 roku Rada Regencyjna zrzekła się swoich rządów w Królestwie Polskim i na jej miejsce naczelną władzę w całej Polsce objął Józef Piłsudski, jako Naczelnik kraju i zarazem główny wódz wszystkich wojsk polskich. — Narazie Naczelnik Piłsudski na preza ministrów powołał znanego socjalistę galicyjskiego, mającego nieszczerłą opinię zdawna, jako niewyraźny Polak. Jakoż poznańczycy sprzeciwili się temu wyborowi i dlatego J. Piłsudski zaprosił na prezesa ministrów innego socjalistę, Jędrzeja Moraczewskiego. Ale naród polski nie chciał rządów partyjnego, a państwa sprzymierzone z Polską nie miały do Moraczewskiego i jego ministrów zaufania... Narazie jednak rządy socjalistyczne nie myślały ustąpić. Pod ich opieką zaczęły podnosić głowę u nas różne wrogi Polsce żywioły: bolszewicy, żydzi, komuniści, socjaliści...

Naród, zaniepokojony o swoją niepodległość zwrócił się do Naczelnika z prośbą, by usunął ministerjum partyjne, by zwołał sejm i zatroszczył się o ułożenie konstytucji, czyli praw fundamentalnych dla całego państwa. W tym czasie Mało-

polska (dawna Galicja), gdy po upadku Austrii znowu się zespoliła z Polską, doznała napadu rusinów na Lwów, prastary gród polski, do którego rusini roszczą sobie pretensje, że należy do nich, ba, nawet wystąpili z pretensją, że cała wschodnia Galicja powinna być ich wyłącznie krainą, aż po rzekę San. Ci rusini sprzymierzili się z ukraińcami, a mając dużą pomoc od Niemców i Austriaków podstępnie opanowali Lwów i zaczęli mordować tam naszych rodaków. Przecież garść naszych mężnie stanęła do walki z nimi. Krwawe boje na ulicach Lwowa trwały ciągle, garść Polaków walecznych broniła się, czekając na odsiecz. Dopiero 22 listopada 1918 roku nadeszła pomoc z Krakowa pod dowództwem generała Roi—i Lwów polski został ocalony!

W zachodniej części Polski, to jest na Śląsku Cieszyńskim, odebrany Austrii, rodacy nasi utworzyli ze wszystkich stronnictw Radę Narodową. To samo stało się w Wielkopolsce: tam w Poznaniu powstała Naczelna Rada Ludowa. — Poznańscy spisali się najdzielniej, bo zapobiegli u siebie wrogim zamieszkom partyjnym.

Na początku grudnia 1919 roku rząd warszawski ogłosił, że dnia 26-go stycznia 1919 roku mają się odbyć wybory do Sejmu ustawodawczego. Posłów uchwalono wybrać 524, a mianowicie: z Królestwa Kongresowego 241, ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski (Galicji) zachodniej 77, z Małopolski wschodniej 94, z byłego zaboru pruskiego (Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich i Książęcych i Śląska pruskiego) 112. Cały kraj podzielono na 70 okręgów, a prawo głosowania przyznano każdemu Polakowi, mężczyźnie czy kobiecie, w wieku lat 21. Wybory mają być równe, powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne, czyli, że głosuje się na listy kandydatów poselskich, podanych przez stronnictwa i stosownie do ilości oddanych głosów, odpowiednia ilość kandydatów staje się posłami.

Tymczasem rządy partyjne w Warszawie nie potrafiły podolać przeróżnym najpilniejszym potrzebom państwowym: wojska było mało, skarb był pusty, nieład się wzmagał, a na kresach w różnych stronach wrogowie, rozzuchwalani słabością narodu, nacierał wojowniczo: Niemcy, Czesi, Rusini, Ukraińcy i Bolszewicy. „Siła złego na jednego!” . . . Znowu też Lwów został osaczony przez zawziętych i podstępnych rusinów. Jednak o tyle weselej kończył się rok 1918, że dnia 28 grudnia zatrzymał się w Poznaniu Ignacy Paderewski, jadący z Paryża do Warszawy. Jechał nie sam, lecz w towarzystwie pułkownika angielskiego, Wade. Gdy pociąg, wiozący Paderewskiego, zatrzymał się na stacji w Poznaniu, niemiecki naczelnik stacji oświadczył Paderewskiemu, że nie puści go do miasta Poznania. Wówczas jeszcze Poznań był w rękach niemieckich i Niemcy, przy pomocy garści swego wojska, ciągle tłumili ruch narodowy polski: Wszelakoż pułkownik Wade ostro skarcił niemieckiego naczelnika i zaraz zarządził uroczysty wjazd Paderewskiego do Poznania. Gdy zjawił się Paderewski, na ulicach Poznania, momentalnie Polacy rzucili się na Niemców i w ciągu dwóch dni, całe miasto znalazło się

w ich mocy. Za przykładem poznańczyków, Polacy w całym zaborze pruskim wyrwali z rąk niemieckich broń, urzędy, władzę.

Dnia 1 stycznia 1919 roku w nocy przybył do Warszawy Paderewski, witany uroczystie, wspólnie — Wkrótce potem zrobiono zamach stanu na partyjny rząd warszawski, podstępnie uwięziono prezesa ministrów Moraczewskiego i kilku jego pomocników. Zamach się nie udał. Rząd ogłosił stan wojenny w Warszawie i w całym powiecie warszawskim. I znowu Lwów znalazł się w tym czasie otoczony przez rusinów.

Dnia 5-go stycznia Niemcy ustąpili z Wilna, do którego wdarli się zaraz Bolszewicy i zaczęli tam swoje rządy okropne. W połowie stycznia Naczelnik Piłsudski mianował Paderewskiego prezesem ministrów. Niebawem pułk akademickiej młodzieży z Warszawy udał się na odsiecz Lwowa i tam istotnie odparł zwycięzko rusinów od miasta.

Wybory do sejmu dnia 26 stycznia odbyły się zamiast w 70, tylko w 40 okręgach. Wszędzie tam, gdzie nie można było skutkiem działań wojennych, lub zajęcia kraju przez wrogów, przeprowadzić wyborów, mieli ludność tych ziem przedstawiać dawni posłowie. Wszyscy ci przedstawiciele narodu polskiego dnia 10 lutego wysłuchali nabożeństwa w katedrze w Warszawie, a następnie udali się do gmachu sejmowego przy ulicy Wiejskiej na narady. Tak został otworzony pierwszy sejm w wolnej Polsce.

W tym czasie generał Listowski na czele wojsk polskich zdobył Brześć Litewski. Zaś między Czechami i Polską zawarto układ, przez który nastąpiło chwilowo rozgraniczenie Śląska cieszyńskiego. — Marszałkiem sejmu wybrano Wojciecha Trąmpczyńskiego, posła z Wielkopolski. Dodano mu czterech pomocników, czyli zastępców. Na trzecim posiedzeniu sejmu, dnia 20 lutego, Naczelnik państwa, Piłsudski, złożył swój urząd w ręce sejmu, ale sejm ponownie oddał mu władzę nad Polską.

I teraz dopiero wyraźnie rząd polski objawił swoją przychylność polityczną dla rządów państw przeciwniemieckich, a szczególnie dla rządu francuskiego i amerykańskiego. Wskutek tego niebawem zaczęły przybywać różne towary niezbędne z Ameryki, a wojsko Polskie generała Hallera z Francji.

Dnia 24 lutego pierwsza Francja urzędowo uznała Polskę za samodzielne i wolne państwo.

Dnia 26 lutego sejm uchwalił pobór sześciu roczników do wojska, obronę Lwowa, pomoc dla bezrobotnych i pomoc na odbudowę zniszczonych siedzib ludzkich.

Dnia 2 marca nowy atak zrobili rusini na Lwów. Pomagał im w tem niemiecki pułkownik Hofman. Wojska polskie generała Listowskiego zdobyły Pińsk, zaś wojska generała Iwaszkiewicza dotarły aż do Słonima, bijąc wszędzie Bolszewików. Wyruszyła też wreszcie odsiecz na pomoc rodakom we Lwowie. Wpędził generał Iwaszkiewicz objął dowództwo 11 marca nad wojskami walczącymi w Małopolsce wschodniej — i dzielnie oswobodził Lwów już 14 marca.

gowo wszystkie pożytki z dobrych uczuć i wszystkie szkody ze złych uczuć...

Wreszcie tylko prawda przekonywa nas, jak bardzo bywamy odnośnie do swoich uczuć zaślepieni, niedomyślni, lub dobrowolnie niestaranni... Nie chcemy, poprostu, wniść do wnętrza swej duszy, nie chcemy zapoznać się z jej zasobami, nie chcemy jak bankrut, albo jak gospodarz niedbały.. Bankrut lęka się zajrzeć do swej kasy, by tam nie dowiedział się, że już niema grosza na obiad jutrzejszy. A zaś gospodarz niedbały nie chce staranniej wejrzeć w stan swej gospodarki dlatego, bo różne braki, roboty niezaczęte lub niedokończone grozić mu będą i wołać do pracy, a on przecież jako niedbaluch boi się martwić i trudzić...

Istotnie, bardzo dużo ludzi stroni od prawdy, lekceważy jej przysługę. Nie mają pojęcia, jak ogromnie wiele uczuć szkodnych pieni się w ich duszy. Nic o tem nie chcą wiedzieć. Mniemają, że bez takich wiadomości obywać się mogą. Prawda ich nudzi.

Tak, prawdę nazywają nudziarką, zrzedą, marudą! Być może, niejeden, mówiąc prawdę komuś, zwłaszcza młodzieży, wyraża się w sposób marudny, zrzedny, nudny. To wada mówiącego, a nie prawdy. Czek nudzi, ale prawda zawsze poucza, ostrzega zbawiennie, usłuźnie i pożytecznie!...

Jądro smaczne orzecha kryje się w twardej łupinie. To nas nie zraża. Chętnie kruszymy łupinę i za to zostajemy nagrodzeni pożywnym owocem. Podobnie koleje przechodzimy w zdobywaniu prawdy. Może otrzymujemy ją od nudziarza, może pracowicie z książek wielu musimy ją dla siebie wydobywać, — a może dopiero długie i bolesne doświadczenie własne nam jeudziela w nagrodę; — tak czy inaczej nabyta prawda, zaiste, niezmiernie zbogaca swego posiadacza. Żaden skarb nie wytrzymuje porównania z prawdą.

Przedewszystkiem oddaje wielką przysługę w rozpoznaniu zawartości duszy ludzkiej. To sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Musimy dowiedzieć się, kto gospodaruje w naszej duszy. Niech każdy zapali pochodnię prawdy i wniwdzie z nią w głębinę swej duszy a dozna tam niepomierne go zdziwienia. Może nawet nie przewidywał, kto gospodaruje w jego duszy. Przypatrzmy się staranniej choćby tylko kilku gospodarkom.

Pierwsza: Goruje w niej złośliwość, kąsa zjadliwie, kłuje słowem i wzrokiem, dużo chciwości, zarość, podstępność, fałszywość, przymila nie się słodkie i zdradliwe.

Druga: Ogromna pycha, zarozumiałość, lekceważenie, nawet pogardliwość dla słabszych, a uniżoność, przypochlebność względem mocniejszych, trwożliwość, umiłowanie wygod, gniewliwość skora, obrażliwość wielka.

Trzecia: Lekkomyslność, pożądanie rozpuisty, hulanki, zabawy, wstręt do pracy, do mozolli, łaknienie wygod obfitych i łatwych, zuchwałość, popędliwość, nienawiść, okrucieństwo, wścivość, gburowałość.

Czwarta: Chępliwość, samochwalstwo, próżność, pożądanie pochwał, ospałość, chwiejność, skąpstwo, złośliwość częsta i gwałtowna.

Piąta: Litościwość, hojność, ambicja szlachetna, łatwowierność, lęk, życzliwość, niecierpliwość, stanowczość, oburzliwość, sprawiedliwość...

Szósta: Pobożność, wyrozumiałość, pobłażliwość, dobroć, ochoczość do spełniania dobrych uczynków, chwilami opryskliwość, zrzedność, próżność, umiłowanie pochwał, nagród, chwilowa rozpaczliwość, zniechęcanie się, łaknienie spokoju..

Dosyć! Poprzestańmy na tych przykładach. Przy ich pomocy każdy z nas badawczo spojrzysz w siebie i już nie trudno mu będzie zrozumieć, że zwykle ulega swoim uczuciom górującym...

Ten i ów powiada: prawda, rozgniewałem się... stchórzyłem... zniecierpliwilem się... chciwość mnie popchnęła... i tak dalej... Słowem zazwyczaj poddajemy się swoim uczuciom mocniejszym, żywszym.. Nawet nie staramy się im opierać..

Alboż można sprzeciwić się własnym uczuciom? Owszem, można, a niekiedy nawet trzeba. Kiedy? Wie o tem rozum, udoskonalony prawdą. I to właśnie jest druga przysługa prawdy.

Listy do „N. Jutrzenki”

Z Kurowa.

Miasteczko nasze, liczące około 6000 mieszkańców, w tem oczywiście większość żydów, poczyna się na dobre ruszać. Więc, wbrew co prawda prawu, ale ku pożytkowi osady, utworzyliśmy Radę miejską najlegalniej przez wszystkich mieszkańców obojga wyznań wybraną, a składającą się z 12 członków. Rada ta z całą energją krząta się około podźwignięcia miasteczka zubożalego po pożarach i wojnie. Upadł bowiem znany dość szeroko przemysł rzemieślniczy (szewski, kuśmierski, bednarski, krawiecki). Więc dla ożywienia handlu wznowiono słynne swojego czasu w Kurowie jarmarki. — Dla zdobycia funduszy na potrzeby miejskie rada osady wzięła na siebie rzeźnię, pobiera t. z. opłaty z placowego, nakłada minimalne co prawda podatki od domów, handlu, a nawet majątku. Oczywiście wszystko musi być jednogłośnie przyjęte, — inaczej robi się wyłączenie, że rada miejska w osadzie nie ma prawa rozporządzać się, i cały projekt upada. Kurów jednak naprawdę ma być przemianowany na miasto, a wtedy pokaże, co umie. Bo obecnie, choć chęci dużo, ale jakoś nie sporo nam idzie, jak sądzą, z powodu niedostatecznego zrozumienia organizacji, a może braku poczucia poddania się organizacji. Więc, — jeżeli utworzy się jaką instytucję czy spółdzielczą, czy oświatową — społeczną, to na pierwszym zebraniu dużo energii, obietnic, ale potem cicho i głucho, — Zarządy albo uważają się za absolutnych właścicieli danej instytucji i potrzeby członków mało ich obchodzą

albo, co ma miejsce w instytucjach społecznych, śpią. Członkowie zaś przestają się danym stowarzyszeniem a zwłaszcza instytucją zajmować. Jednostka energiczniejsza czasem ruszy maszynę z miejsca, zaagituje ogólne zebranie, ale i tutaj nowe trudności: bo, albo członkowie w odpowiedniej liczbie nie zbiorą się, albo ktoś rządny popularności wznieci burzę w szklance wody dla błahych, a czasem żadnych powodów i zebranie bez uchwał się rozchodzi, albo w końcu i liczba jest i uchwały jednogłośnie zapadają naprz. przyznać ochronie zasilek w ilości 3000 kor. rocznie — coś kiedy uchwalono w maju a pieniędzy dotąd nie zebrano. Czego bo myśmy nie uchwalili? więc kupno domu dla miasta, łaźnie, stróżów nocnych, oświetlenie — no i... wszystko tylko w protokółach stoi. Powiadają, że dzisiaj nie tylko w Kurowie, ale na bardzo wysokich posterunkach ogromnie trudno o realizację uchwał... Ten i drugi wytrzyma: najgorzej na tej trudności realizowania wychodzą nauczyciele. — Jest budżet trochę za skąpy, ale jest uchwalony, zatwierdzony, w trzech egzemplarzach spisany, — cóż kiedy składki szkolne nie ściągnięte całkowicie jeszcze za rok 1918-19. Nauczyciele ze swojej szczupłej pensji muszą opłacać usługę, opał, nawet pomoce naukowo kupować. I w dodatku gdzie się udadzą, jak-o łaskę o wszystko prosić muszą: po jedzie nauczyciel do urzędu leśnego po kwit na drzewo; pominąwszy, że nieraz musi biedak lub biedaczka czekać w ogonku kilka godzin, w końcu, gdy się dopcha, oświadczają mu, że dzisiaj (na wydawanie kwitów naznacza się jeden dzień w tygodniu — piątek i do tego 9-ta rano) drzewa nie dostanie, wraca, pali drzewem na pudy kupionem; jedzie na drugi miesiąc i tu mu komunikują, że drzewo za ubiegły miesiąc przepadło, bo nie zostało zabrane w swoim czasie... doprawdy zwarjować można i... gdzie się poskarżyć, przed kim uzalić?... W okolicy Kurowa tego roku był ogólny nieurodzaj..., w miasteczku głód... wypadki śmierci głodowej wśród żydów już były. Błagamy o aprowizację!... ludzie chodzą jak obłąkani... ziarenka zboża jeszcze Kurów od żniw nie dostał, a tymczasem młynowi w Kurowie powierzono mielenie zboża t. z. aprowizacyjnego dla całego powiatu... Jadą wozy pełne zboża, wyjeżdżają gdzieś w świat pełne worów mąki, głodny kurowiak wszystko to widzi i... dotąd jeszcze czeka miłosierdzia, ale czy długo tak wytrzyma?

D. M.

Nowiny.

— **Polskie kardynałowie.** Ojciec św. Benedykt XV mianował kardynałami ks. arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego i ks. prymasa gnieźnieńskiego, Dalbora. Obaj nowi dostojnicy już odbyli ceremonję przyjęcia godności kardynalskiej w Rzymie z rąk Papieża. Tak duchowieństwo polskie będzie miało dwóch swoich przedstawicieli w najwyższym senacie papieskim, składającym się tylko z kardynałów.

— **Ostrożnie z naftą.** Pietnastoletnia córka Wojciecha Niewczasa, gospodarza we wsi Pawliczce, w powiecie iłskim, chciała dolać wieczorem 29-go listopada nafty do palącej się lampy. Wtem nafta zapaliła się, wybuchła i oblała ją całą. Pomimo ratunku nieszczęśliwa dziewczyna strasznie się poparzyła, zwłaszcza twarz ma okropnie poranioną. — Drugi podobny wypadek zdarzył się dnia 30-go listopada w tej samej wsi u gospodarza Mikołaja Rękawika. Ale tam szczęściem skończyło się na strachu. Ogień zaraz ugaszono spaliła się tylko zapaska na służącej i koszula susząca się na piecu.

St. Lata.

— **Znaleziony nabój.** We wsi Rzecznowie w powiecie iłskim 16-letni syn Andrzeja Dąbrowskiego znalazł skorupę od granata i majstrując coś koło niej przytknął płonąca zapalną. A tam był w środku, jak się pokazało, proch, czy dynamit. Skorupę rozerwało i odłamki jej poraniły chłopca tak, że po paru godzinach życie zakończył.

St. L.

— **Nowa policja w dawnej Galicji.** Narzeczcie doczekaliśmy się, że w byłej Galicji zniesiono żandarmerję i policję wojskową, a zamiast niej wprowadzono na podstawie nowej ustawy, uchwalonej przez Sejm 24 lipca, policję państwową, jednaką na całą Polskę. Policja ta będzie dbała tylko o bezpieczeństwo publiczne, o życie i mienie obywateli (sprawy polityczne do niej nie należą) i zostaje, nie tak, jak to było w nieboszczce Austrii, pod komendą wojska, lecz pod władzą ministerstwa spraw wewnętrznych. Policja ta jest zorganizowaną na wzór wojskowy, ma główną komendę w Warszawie, a tej znów podlegają komendy okręgowe, obejmujące obszarem po kilkanaście powiatów. Obszary te odpowiadają obszarom przyszłych województw. W obrębie komendy leżą powiaty, a te znów rozpadają się na poszczególne posterunki po miastach i wsiach tak, żeby mniej więcej na 500 ludzi przypadł jeden posterunkowy.

— **Od ślusarza do ministra.** Mowa tu o ministrze kolei, Kazimierzu Bartlu, człowieku o niesłychanej energii i zdolnościach, który *sam sobie wszystko zawdzięcza*.

Kazimierz Bartel urodził się we Lwowie w roku 1882, liczy zatem lat 37. Ukończył tam szkołę przemysłową na oddziale ślusarskim, poczem pracował jako ślusarz w kilku fabrykach krajowych i zagranicznych.

Pośród ciężkiej pracy fizycznej dla chleba uczył się dalej i w r. 1902 zdał jako prywatysta maturę w lwowskiej szkole realnej. Po maturze zapisuje się na politechnikę lwowską na wydział budowy maszyn. Kończy ją w roku 1907 za świetnym wynikiem, ze stopniem „znamienicie uzdolniony”. Zostaje potem *asystemem przy katedrze geometrii wykreselnej* na politechnice, a zarazem uzupełnia swoje studia w Uniwersytecie. Później wyjeżdża do Monachjum, gdzie przez rok kształci się dalej i czynnym jest, jako asystent znanego profesora Doeblemana.

Po powrocie do kraju uzyskuje doktorat nauk technicznych i wkrótce potem habilituje się